

Tuż przed 93 Rocznicą Odzyskania przez Polskę Niepodległości zwiedzaliśmy stolicę!

9 listopada, o świcie, kilkadziesiąt zaspanych, choć również zaciekawionych tym, co nas czeka w stolicy osób, wyruszyło na wycieczkę. Droga miała nam dość spokojnie, momentami aż za bardzo - ciągle korki na remontowanej trasie nieźle dały nam popalić. Czas upływał tak, jak zwykle na wycieczkach: jedni gadali, drudzy spali, a inni grali na PSP lub rozwiązywali logiczne układanki.

Do pierwszego punktu naszej wędrowki po mieście - gmachu Telewizji Polskiej przy ul. Woronicza 17 dotarliśmy około godziny 13. Mieliliśmy tam okazję zwiedzić miejsca znane do tej pory tylko ze szklanego ekranu. Przewodnik zaprowadził nas do redakcji sportowej, do największego studia w tym budynku, gdzie nagrywany jest program "Jaka to melodia?" - studia nr 5 oraz kilku mniejszych, gdzie tworzone są takie pozycje jak m.in "Sprawa dla reportera", "Poziom 2.0", "Tomasz Lis na żywo", "Magazyn ekspresu reporterów", czy "Pytanie na śniadanie". Wycieczkę po telewizji zakończyliśmy w minimuzeum poświęconym historii Telewizji Polskiej.

Później przyszedł czas na spacer po malowniczej, ale chłodnej już Warszawie. Rozpoczęliśmy go na Krakowskim Przedmieściu. Po drodze mijaliśmy Pałac Prezydencki, Pomnik Adama Mickiewicza, Plac Zamkowy z Kolumną Zygmunta i oczywiście sam Zamek królewski - siedzibę królów Polski. Na chwilę przystanęliśmy na rynku Starego Miasta, pod pomnikiem warszawskiej Syrenki. Następnie udaliśmy się w kierunku Grobu Nieznanego Żołnierza, na Plac Piłsudskiego. To tam znajdują się tablice pamiątkowe i urny z ziemią, pochodzącą z miejsc, gdzie toczyły się walki w czasie II wojny światowej.

Po przechadzce nadszedł czas na wyczekiwany przez wszystkich obiad. Ostatnim punktem na naszej trasie tego dnia miało być Muzeum Powstania Warszawskiego. Niestety przez

liczne korki nie dotarliśmy tam na czas i nie zostaliśmy wpuszczeni do środka. Pozostało nam tylko wstać następnego dnia wcześniej i, bladym świtem, udać się tu ponownie.

Dotarliśmy w końcu do miejsca

noclegu, czyli hotelu "Patron" mieszczącego się przy Centrum Zdrowia Dziecka. Nasze pokoje okazały się być na całkiem niezłym poziomie.

Część z nas czas w hotelu spędzało na grze w piłkarzyki i ping-ponga. Wieczorne życie towarzyskie zostało niestety dość wcześnie zakończone - o 22 wszyscy musieliśmy być we własnych pokojach.

W czwartek, baaardzo wcześnie rano, wykwaterowanie, smaczne śniadanie i już szybko zwiłaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego, które wywarło chyba na wszystkich ogromne wrażenie. Oglądaliśmy tam film "Miasto

W Sejmie można było spotkać nie tylko polityków, ale również znanych dziennikarzy



Fot. p. Marta Gibas

Ruin" w technice 3D - przelot samolotem nad ruinami Warszawy w 1945 roku, a następnie przeżyliśmy dzień po dniu historię powstania, zbierając przy tym kartki z powstańczego kalendarza.

Stamtąd już prosto do Sejmu, gdzie na tarasie nad Salą Plenarną, wysłuchaliśmy krótkiej opowieści o historii tego budynku i polskiego Parlamentu. Zobaczyliśmy również Salę Kolumnową - miejsce obrad wielu komisji sejmowych. Na sejmowych korytarzach nie mogło zabraknąć udzielających właśnie wywiadów posłów - Arkadiusza Mularczyka (Solidarna Polska) i Mariusza Błaszczaka (Prawo i Sprawiedliwość). Skoro były wywiady, to musiały być i przeprowadzające je znane nam wszystkim dziennikarki: Katarzyna Kolenda - Zaleska (na zdjęciu) i Justyna Dobrosz - Oracz. Obydwie panie zgodziły się na wspólne zdjęcia z nami.

Wytchnienie od miejskiego

zgiełku odnaleźliśmy w Łazienkach Królewskich. Spacerowaliśmy, podziwiając i fotografując kolorowego pawia i różne gatunki kaczek pływających w stawach. Nie lada atrakcją okazała się długo wyczekiwana przez

wszystkich wizyta w Centrum Nauki Kopernik. Wiele zjawisk, o których uczymy się w szkole, mogliśmy zobaczyć tam na własne oczy i sprawdzić, jak to się dzieje, że powstają.

Ostatnią atrakcją do zwiedzania był Pałac Kultury i Nauki. Najpierw obejrzeliliśmy wystawę poświęconą naszym przodkom. Na taras widokowy, umieszczony na 114

metrze, wjechaliśmy najszybszą windą w Polsce. Widok ze szczytu był oszałamiający. Niestety w podziwianiu i robieniu zdjęć panoramy Warszawy przeszkadzał nam zimny, porywisty wiatr.

Około godziny 16 30 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Katowic. Droga przez bardzo zakorkowaną Warszawę i mniejsze miejscowości, aż po Częstochowę,

bardzo się nam dłużyła. Przez dobrych kilka godzin, wygłodniali, oczekiwaliśmy na obiadokolację na trasie. Zmęczeni podróżą dotarliśmy przed szkołę około godziny 23. Wycieczka była wspaniałą i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś znów odwiedzimy naszą stolicę!

Michał Cender Kl.3B

to na przykład ułożyć czarnobiałe zdjęcia śląskich piłkarzy i górników w "minifelieton" czy napisać zwięzłą dziesięciowersową informację dotyczącą meteorytu, który spadł na terenie Sosnowca. Gościem specjalnym spotkania okazał się być pan Olek Klepacz, muzyk z "Formacji Nieżywych Schabuff" - mieliśmy możliwość przeprowadzenia z nim wywiadu, który będziecie mogli przeczytać już w następnym numerze Korczyńka.

Myszę, że te warsztaty były świetną okazją do poznania zawodu dziennikarza. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o tym, jak pisać dobre artykuły, wywiady i robić zdjęcia. Mamy nadzieję, że pomoże nam to w udoskonalaniu naszej szkolnej gazety.

Katarzyna Suchy Kl.1C

Dziennikarstwa uczyliśmy się od najlepszych!!!

Dnia 30 listopada w redakcji Dziennika Zachodniego w Sosnowcu odbyły się warsztaty dziennikarskie, w których uczestniczyli uczniowie podstawówek, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Cała akcja odbywała się w ramach programu Junior Media, umożliwiającego tworzenie własnych gazet, w którym uczestniczy m.in.



Fot. p. M. Stolarska

nasza szkoła. Specjaliści zajmujący się wydawaniem Dziennika Zachodniego: fotoreporter pan Arek Gola, redaktor pan Adam Daszewski i redaktor pani Grażyna Kuźnik objaśniali i ujawniali nam tajniki swojej pracy. Po każdej z prezentacji przydzielano nam zadania, które wykonywaliśmy w ośmiu losowo dobranych grupach. Należa-

Niech tegoroczne Święta Bożego Narodzenia będą dla WAS WSZYSTKICH cudownym czasem odpoczynku i wzajemnej miłości, a spędzone wspólnie z rodziną godziny, najważniejszym i najpiękniejszym prezentem!



Listopad miesiącem profilaktyki antynikotynowej w naszej szkole

DYM Z PAPIEROSA TO DLA SERCA KOSA!!!

Świetne hasło? Prawda? To właśnie ono zwyciężyło w naszym szkolnym listopadowym konkursie na najlepsze hasło antynikotynowe. Jego autorką jest Daria Hańnik z kl. 3b. Gratulujemy serdecznie i popieramy z całego (nie zatrutego dymem) serca.

Oprócz konkursu, w listopadzie odbywały się u nas spotkania i warsztaty dotyczące profilaktyki antynikotynowej, a wszystko po to, aby nas skutecznie zniechęcić do sięgania kiedykolwiek po ten wstrętny i śmierdzący wynalazek.

Uczniowie wszystkich klas pierwszych wzięli udział w dwugodzinnych warsztatach zatytułowanych Kiszone ogórki prowadzonych przez pana Ryszarda Górkę z Pracowni Psychoedukacji Profilaktyki "Pro - Vita". Prowadzący w bardzo ciekawy i przystępny sposób próbował najmłodszym skutecznie obrzydzić sięganie po papieroska. Wskazywał na wiele niekorzystnych aspektów tego, wciąż popularnego niestety wśród młodzieży procederu.

O wynikach jego pracy przeczytać możecie w artykule jednej z uczestniczek warsztatów - Karoliny Podborny z kl. 1c.

Abyśmy jeszcze bardziej uświadomieni byli w tym temacie, do szkoły zaproszeni zostali przedstawiciele Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA- Poland AntiTobacco, którzy w ramach profilaktyki antynikotynowej przeprowadzali prelekcje połączone z warsztatem na temat za-pobiegania nikotynizmowi i zwalczania nałogu palenia papierosów. Te zajęcia prowadzone przez ludzi młodych, w zasadzie niewiele starszych od naszych kolegów i koleżanek z klas III, połączone z wizualizacją stanu naszych płuc, po kilkunastu latach palenia, na pewno także dały do myślenia,

szczególnie tym, którzy od czasu do czasu lubią jeszcze gdzieś w ukryciu puścić dymka. **WSTYDZIE SIĘ!!!**

Dymkowi z papierosa mówimy nie!!!

Palenie papierosów. Dla jednych coś bez czego nie umieją żyć, a dla innych, zjawisko, którym nigdy nie powiązalıby swojej osoby.

Zastanówmy się nad problemem palenia papierosów u młodzieży. Dlaczego osoby, między trzynastym a piętnastym rokiem życia tak często sięgają po fajki? Uważam, że jednym z powodów jest chęć wkupienia się w jakieś towarzystwo. Może to być także sposób na okazanie buntu.

Niektórzy sięgają po papierosa, bo...kolega to robi. Pamiętajmy jednak że ktoś dla kogo warunkiem przyjaźni jest to, czy zapalimy papierosa, nie wart jest naszego zainteresowania. Szukajmy przyjaciół, którzy dostrzegą nasze "wewnętrzne piękno". Są też tacy,

których podnieca ich fakt, iż palenie jest zabronione, a że zakazany owoc lepiej smakuje, sięgają po papieroska. Dorośli próbują w ten sposób poradzić sobie ze swoimi problemami lub zni-

welować stres. Tak się zde-nierwowałam, że muszę sobie zapalić powtarzała pewna znana mi pani, która w ten sposób usprawiedli-wiała się sama przed sobą, gdy sięgała po 15. Papiero-

sa w ciągu dnia. Tymczasem jest naukowo udowodnione, że takie myślenie jest błędne. Podczas palenia orga-nizm jeszcze bardziej się stresuje. Młodociani palacze wmawiają sobie także, że od

pierwszego macha będą szanowani i cool. Twierdzą, iż papieros to oznaka dojrza-łości i z fajką w zębach będą wyglądać na starszych.

Kolejną odpowiedzią, która usłyszałam, pytając kolegę,

dłaczego pali było zdanie, że nauka mi będzie lepiej

szła. Kolejna BZDURA!!! Ba-dania wykazały, że osoby w wieku szkolnym, które pa-lą, mają problemy z pamię-cią, nauka przychodzi im du-żo trudniej. Potrzebują wię-ciej czasu na odrobienie za-dania domowego, a na spraw-dzianach nie potrafią się skoncentrować.

Jeżeli chodzi o ilość wypa-lanych papierosów, to jest ona bardzo różna, w zależ-ności od palacza i jego po-

trzeb. Dla niektórych nawet paczka dziennie, to za mało.

Pamiętajmy jednak, że nie ma bezpiecznej ilości wypa-lanych papierosów. Każdy z nich sieje spustoszenie w organizmie człowieka, tym bardziej młodemu. Założmy, że w paczce jest dwadzieś-cia papierosów, a taka ilość skraca życie o średnio pięć lat!!!

Teraz wyobraźmy sobie, że średnio co dziesięć se-kund umiera ktoś, kto za-chorował właśnie na skutek palenia. Czterdzieści procent

nałogowych palaczy umiera przed sześćdziesiątym pią-

tym rokiem życia, a niepa-lących tylko piętnaście. Pa-pierosy wywołują około trzy-dziesiąt pięciu chorób, w tym około trzynastu rodzajów nowotworów!

Bardzo istotny jest fakt, że

dym papierosowy i substancje szkodliwe, w nim zawarte są bardziej szkodliwe dla niepalących niż dla samych pala-czy! Oprócz zdrowia, jest mnóstwo innych, niekorzystnych aspektów wpadania w ten obrzydliwy nałóg.

Pomyślmy, jedna paczka papierosów to średnio dziesięć złotych. Dziesięć złotych razy trzydzieści dni to trzysta złotych miesięcz-nie, czyli palacz dosłownie puszcza z dymem średnio 4000 tysięcy rocznie, czyli np. używany samochód średniej klasy. A ile można mieć za to ciuchów, kos-metyków.

Kolejna sprawa, o której nie wolno zapomnieć, to względy estetyczne. Czy widzieliście kiedyś długole-tniego palacza? Jeśli nie przyjrzyjcie się kiedyś takiemu człowiekowi. Spójrz-cie, jakie ma żółte palce, zęby i jaki wokół niego roz-tacza się zapach. Okropne, prawda? Dobrze więc, że coraz więcej jest ograni-czeń dotyczących palenia w miejscach publicznych. Nie wolno palić w lokalach gastronomiczno- rozrywko-

wych, miejscach pracy, szpi-talach, na terenach uczelni, miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, przystan-kach komunikacji publicznej, pomieszczeń obiektów spor-towych itp. Dzięki temu mniej biernych palaczy nara-żonych jest na wątpliwą przyjemność wdychania dy-mu.

Apeluję też do Was kole-żanki i koledzy, którzy być może, od czasu do czasu, chowają się gdzieś za blo-kiem na przerwie, aby zapalić. Nie róbcie tego!!! Posta-wcie na jednej szali korzyści, a na drugiej straty wyni-kające z palenia. Nauka, kondycja fizyczna, wygląd, zdrowie, a nawet życie!!! Zastanówmy się!!! Czy war-to ryzykować?!

Karolina Podborny Kl.1C



Recenzja filmu

"Tysiąc razy silniejsza" film feministyczny dla młodego pokolenia ?

"Tysiąc razy silniejsza" to szwedzki film studyjny, wy-reżyserowany przez Petera Schildt. W rolach głównych zobaczyliśmy Julię Sporre jako Sagę i Judit Weegar ja-ko Signe. W przeciwieństwie do przeciętnych produkcji adresowanych do młodzieży, film nie skupia się na wą-tkach miłosnych, ale ukazuje problem dyskryminacji dzie-wcząt. Jego akcja toczy się w szwedzkiej szkole. Narra-torką filmu jest nieśmiała uczennica o imieniu Signe. Wprowadza nas ona do szkolnego światka, przedsta-wia poszczególne grupki, między innymi wiodące prym, modne, wyzywające dziewczyny, wyluzowanych chłopaków, czy "tych ci-chych". Obserwując lekcje w szkole Signe, my postron-ni obserwatorzy wyraźnie



widzimy różnicę w postępo-waniu chłopców i dziewcząt i traktowaniu ich przez nau-czycieli. Na plastyce dziew-czyny zawsze sprzątają za chłopców, na lekcjach wy-chowania fizycznego grają wyłącznie w piłkę nożną i ko-szykówkę. Ponadto, sami chłopcy widzą w dziewczynach głównie obiekty oceny estetycznej. Wszystko za-cyna się zmieniać, gdy do klasy Signe dochodzi nowa uczennica Saga. Od razu zy-skuje uznanie i sympatię

klasy, a także nauczycieli. Wychowawca chwali ją mówiąc, że wywiera pozytywny wpływ na pozostałe dziewczyny. Prosi także, aby postarała się wpłynąć na dominację chłopców nad dziewczętami. Saga bierze sobie do serca powierzoną jej misję i szybko wciela ją w życie. Pierwszym zwiastunem nadchodzących zmian jest jej sprzeciw wobec tego, aby uporządkować salę po zajęciach plastycznych. Ośmielone przez nią dziewczyny zaczynają na lekcjach zachowywać się tak, jak niegdyś chłopcy. Wychowawca klasy jednak, ku zdumieniu Sagi, nie jest z tej zmiany zadowolony. Traktuje uczennice ostrzej niż uczniów. W końcu wszystkie dziewczęta zostają poproszone do gabinetu dyrektora, który grozi, że jeżeli ich zachowa-

nie nie poprawi się, będzie zmuszony odwołać klasową wycieczkę i bal na koniec szkoły. Signe nazywa późniejsze zachowanie koleżanek tchórzostwem. Znowu zaczynają poddawać się chłopakom, nie buntują się. Jediną, która nie robi sobie nic z ostrzeżenia dyrektora, jest Saga. Choć inne dziewczęta już jej nie popierają, wręcz przeciwnie, zdają się uważać jej zachowanie za niewłaściwe, ona wciąż nie pozwala, aby wszystko wróciło do starego porządku. Ważną sceną jest ta, w której Saga przypomina nauczycielowi o jego prośbie i oznajmia, że nie zmieni swojego zachowania. Wychowawca, z ironią, mówi dziewczynie, że może się czuć zwolniona ze swego obowiązku, na co Saga nazywa nauczyciela hipokrytą i opuszcza klasę. Co dzieje się później? Tego Wam nie zdradzę.

Uważam, że "Tysiąc razy silniejsza" ukazuje ważny problem, o którym stosunkowo niewiele się mówi. Odniosłam wrażenie, że choć z pewnymi ukazanymi w obrazie zachowaniami możemy spotkać się na co dzień, to niektóre sceny są trochę przerysowane. Drugim, może nie tak oczywistym, przesłaniem filmu jest to, że jedna, nawet przypadkowo spotkana osoba, może zmienić całe nasze życie i światopogląd. Sama Signe tak komentuje swoje zachowanie po odejściu Sagi: "Dalej jestem nieśmiała, ale już na pewno nie wystraszona..." Myślę, że film ten skłania do głębokiej refleksji. Sami jesteśmy często świadkami dyskryminacji, ale czy na to reagujemy?

Kasia Suchy Kl.1C

"Chciałabym zwiedzić cały świat!" - Wywiad z Panią Natalią Dawidowską, nauczycielką języka hiszpańskiego

Kasia: Kiedy zaczęła Pani naukę języka hiszpańskiego i dlaczego właśnie tego języka?

P. Dawidowska: Zaczęłam uczyć się na początku liceum, ponieważ zawsze podobał mi się ten język, dlatego wybrałam liceum,

które dawało mi możliwość nauki hiszpańskiego. Uważam, że jest to język bardzo łatwy, ładny i przyjemny; ujęła mnie też kultura hiszpańska, ich sposób spędzania czasu, bez troska i radość życia.

Mateusz: Ile razy była Pani w Hiszpanii?

P. D: W Hiszpanii byłam cztery razy.

K: Jakie miasta najbardziej lubi Pani w tym kraju, które miejsca poleciłaby Pani zwiedzającym?

P. D: Uważam, że cała Hiszpania jest ciekawa i warta zobaczenia, ale najbardziej podoba mi się zdecydowanie południe, takie miasta jak Granada, Sewilla, ponieważ są to miejsca najbardziej zróżnicowane pod względem kultury i architektury; największy wpływ na nie miały kraje arabskie i dlatego są one tak inne od europejskich miast.

M: Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, jak Hiszpanie je spędzają?

P. D: Gorączka świąt Bożego Narodzenia zaczyna się już na początku grudnia, odbywa się wtedy wielka loteria narodowa, w której można wygrać dużo pieni-

ędzy. Same święta Bożego Narodzenia nie są bardzo ważnym świętem w Hiszpanii, ale tuż po nich, 28 grudnia w Hiszpanii odbywa się Dzień Dzieci Niewiniątek, odpowiadnik polskiego prima aprilis. Wtedy ówczesny cesarz postanowił zabić niewinne dzieci, a ponieważ dzieci ocalały, Hiszpanie świętują. Tego dnia robią sobie kawały, wycinają różne kształty z papieru i przykle-

jają komuś do pleców. Ważnym świętem w Hiszpanii jest Trzech Króli, jest to zakończenie okresu bożonarodzeniowego. Hiszpańskie dzieci nie otrzymują prezentów 6 grudnia, ani pod choinkę, ale właśnie 6 stycznia. Od Trzech Króli w Hiszpanii odbywają się procesje nazywane Cabalgatas, wtedy w każdym mieście pojawia się trzech króli,

którzy rozsypują mnóstwo cukierków. Później dzieci znajdują pod poduszką prezent lub węgiel, jeżeli były niegrzeczne.

K: Dlaczego wybrała pani właśnie zawód nauczyciela?

P. D: Zostałam nauczycielem, gdyż uwielbiam kontakt ludźmi, bardzo lubię kontakt z młodzieżą; nie wyobrażam sobie pracy za biurkiem. Zdecydowanie uważam, że szkoła to moje miejsce.



P. D: Uwielbiam zwierzęta, niestety nie posiadam żadnego, choć bardzo chciałabym mieć psa lub kota.

K i M: Bardzo dziękujemy za wywiad i życzymy w tym przedświątecznym czasie, aby wszystkie marzenia się spełniły.

Rozmawiali:

Kasia Suchy Kl.1C
i Mateusz Biernat Kl.1B

NASZA TWÓRCZOŚĆ

"13 jest jednak pechowa" - ciąg dalszy

Bartosz odłożył słuchawkę i osunął się na łóżko. Milena nie wracała ze spaceru już od 4 godzin, ponadto nikt z obsługi nawet nie zauważył, by wychodziła, co sprawiło iż serce chłopaka przepełniło się niepokojem i uczuciem bezradności. Bartek schował twarz w dłoniach i nasłuchiwał coraz to słabnących na sile i częstotliwości ludzkich kroków dochodzących z hotelowego korytarza. Myślał o ukochanej i zastanawiał się, gdzie w tej chwili może być? Czy nic się jej nie stało? A jeśli tak,

to co? Od tych wszystkich myśli zaczęła go boleć głowa. Wstał i jak to zwykle na filmach czynią desperaci, zaczął krążyć po pokoju. Kiedy po raz kolejny zbliżył się do telefonu, tym razem z zamiarem zadzwonienia na policję, usłyszał znajomy śmiech i stukot obcasów pod drzwiami.

Krótkie drzemki to coś, nad czym Henry nie potrafił zapanować. Od dziecka był wielkim śpiochem i nic nie potrafił z tym zrobić... szczerze mówiąc, to nawet

K: A jaką literaturę pani preferuje?

P. D.: Uwielbiam książki podróżnicze- reportaże, przewodniki, opisy podróży. Bardzo lubię literaturę południowoamery-

kańską. Czytam też kryminały, thrillery, horrory.

M: Wspomniała Pani, że lubi książki podróżnicze, jakie jeszcze kraje chciałaby Pani zwiedzić?

P. D: Chciałabym zwiedzić cały świat! Moim marzeniem jest zobaczyć Amerykę Południową, usłyszeć jak tam mówi się po hiszpańsku, poznać ten kontynent.

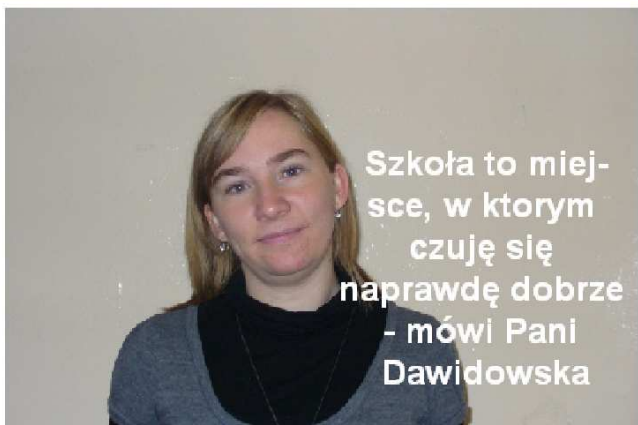
K: Czy uprawia pani jakiś sport?

P. D: Bardzo lubię jeździć na rolkach, łyżwach, chodzić po górach i zwiedzać.

M: Jakiej muzyki najczęściej pani słucha?

P. D: Bardzo lubię piosenkę śpiewaną, przeboje z lat 8 i 90, a także bardzo żywiołową, zabawną i radosną muzykę hiszpańską.

K i M: Lubi Pani zwierzęta?



Szkoła to miejsce, w którym czuję się naprawdę dobrze - mówi Pani Dawidowska

nic z tym robić nie chciał, nie przeszkadzało mu to nazbyt ani w życiu, ani w pracy. Oparty o kontuar hotelowy, starszek był właśnie w trakcie takiej drzemki, gdy usłyszał głosy jakiejś rozchichotanej parki. Oboje byli już nieźle wsta-

wieni. Henry westchnął ze zrezygnowaniem. "Mam nadzieję, że nie będę musiał ich uciszać", - pomyślał, po czym położył głowę z powrotem na kontuarze i zapadł w sen.

Pełen nadziei Bartosz, jak oparzony, doskoczył do drzwi. Zamaszystym ruchem otworzył je i z radością wyrzucił na zewnątrz. To, co zobaczył, zmroziło mu krew w żyłach. Na korytarzu, wsparta na ramieniu jakiegoś faceta, stała Milena. Oboje za-

taczali się i śmiali. Kiedy Milena spostrzegła, że przygląda się jej Bartek, na chwilę spoważniała.

- Kochanie... wydusił cicho chłopak o co tu chodzi?

Milena tylko spojrzała na niego i zaśmiała się ironicznie.

- Nie mów do mnie kochanie, miernoto, pozwól, że wezmę swoją walizkę i przeprowadzę się do innego pokoju - to mówiąc, lekko niezadarnie weszła do trzynastki. - Ale... o co... o co chodzi?

Bartek nie mógł uwierzyć własnym oczom. Ta pijana dziewczyna stojąca przed nim na pewno nie mogła być jego ukochaną. Milena uniosła wzrok. - Jesteś dziany ... a ja lubię pieniądze, to wszystko. Wybacz chłopczyku, że zламаłam Ci serduszko, ale znalazłam kogoś o lepszej sytuacji majątkowej. Tak już bywa. Następnym razem nie bądź taki naiwny - to mówiąc, chwyciła nierozpakowaną jeszcze walizkę i chwiejnym krokiem ruszyła do drzwi.

Świat Bartosza właśnie runął. Przez jego głowę przelatywało teraz milion sprzecznych myśli, jednak jedyne, co tak naprawdę czuł, to nieustająca, przenikliwa furia. Powoli podszedł do stołu i chwycił duży, metalowy nóż do krojenia ciasta. Odwrócił się w stronę, wychodzącej już Mileny i zamroczony złością wbił jej go prosto w środek pleców.

Po hotelu rozszedł się piskliwy krzyk ... Henrygo obudził dźwięk podobny do odgłosu kota obdzieranego ze skóry. Wstał szybko i pobiegł w kierunku owego hałasu. W połowie drogi zderzył się z pewnym młodzieńcem. Nie patrząc mu w twarz, staruszek szedł dalej, nagle pośliznął się. Próbując zachować równowagę, spojrzął w dół i zamarł ... podłoga była cała umazana krwią. Henry przelknął ślinę i nie patrząc pod nogi, udał się przed siebie, wprost pod pokój nr 13. To, co tam zobaczył, wyrzuciło mu żołądek do góry nogami. Na zakrwawionej posadzce leżały zwłoki dziewczyny i mężczyzny. Na jednym z palców kobiety widniał, wciśnięty na siłę pierścionek zaręczynowy. Wokół ciała leżały porozrzucane kwiaty, świece i słodycze. Staruszek zamknął oczy i oparł się o ścianę. Wyciągnął z kieszeni komórkę i wykręcił numer policji. Wiedział, że po dzisiejszym zdarzeniu dołączy do ludzi, którzy uważają trzynastkę za pechową liczbę.

Kamila Fuchs Kl.3B

KRONIKA WYDARZEŃ SZKOLNYCH

Już po raz kolejny, w październiku, odbył się u nas międzyszkolny konkurs Multitest z języka polskiego. Nad trudnym testem głowiło się 21 osób. W czytelnicy, gdzie odbywały się zmagania atmosfera była gęsta od polonistycznej wiedzy. Trud włożony w przygotowania trwające już od września opłacił się bardzo. Mamy bowiem aż czworo laureatów!!! Dwie uczennice otrzymały wyróżnienia. Szczególne gratulacje i słowa uznania należą się Kasi Kwietniowskiej z klasy 1c, która pokonała 252 uczestników klas pierwszych i zdobyła I miejsce. Popisali się także uczniowie klas III. W tej kategorii dwóch naszych kolegów i jedna koleżanka znalazło się w gronie laureatów. Michał Cender zdobył miejsce III, Klaudia Olszok VI, a Bartek

Hofman IX. Wszyscy pozostali zmieścili się w pierwszej trzydziestce, a konkurencja była nie byle jaka, ponieważ wszystkich trzecioklasistów startowało aż 353.

Serdecznie gratulujemy!!!

Skończył się czas etapów szkolnych Olimpiad przedmiotowych. Naszym faworytem jest w tym roku bezsprzecznie Michał Cender z kl. IIIb, który zakwalifikował się do II etapu z języka polskiego, matematyki, historii i geografii. Biologia nie ma żadnych tajemnic przed Kamilą Fuchs i Darią Hańnik. To one powalczą w II etapie z tego przedmiotu. Gratulujemy tej trójce serdecznie i życzymy wytrwałości w przygotowaniach i tytułów laureatów oczywiście.

Znamy już wyniki Mikołajkowych rozgrywek Rodziców i Uczniów w halowej piłce nożnej. Remis 15:15 to wynik dopingujący do kontynuowania rozpoczętej sportowej rywalizacji pokoleniowej. Mecz był przykładem zmagania fair play -



A jednak panowie w recytacji górą

Fot. M.Cender

fauli nie było, pomimo zaciętego charakteru spotkania. Obie strony nie oszczędzały się angażując wszystkie siły.

Dziękujemy serdecznie Rodzicom za stawienie się i liczymy, że rozgrywki pokoleniowe staną się tradycją.

W tegoroczne "Mikołajki" zawitało do nas Szalone Trio: Anioł, Mikołaj i Diabeł. Anioł w swojej anielskiej do-

broci zakupił (z prywatnej sakiewki) dla wszystkich uczniów słodycze. Penetrowali całą szkołę coby nikt bez cukierka się nie ostał. Diabeł pilnował porządku, żeby Mikołaj nie musiał używać różgi. Anioł z postury i kształtu trochę (a nawet bardzo) księdza naszego ulubionego przypominał, toteż wzbudzał entuzjazm i do wspólnych foto-

grafii był proszony.

Udowadniałmy, że Lwów to miasto wspaniałej architektury

W listopadzie, już po raz kolejny w naszej szkole, odbył się Międzyszkolny Konkurs wiedzy o Lwowie. Tym razem jego tematem przewodnim były zabytki tego pięknego miasta. Musieliśmy

włożyć mnóstwo pracy w przygotowanie się do odpowiedzi na pytania w tym temacie. Studiowaliśmy różnego rodzaju przewodniki, albumy i strony internetowe poświęcone wie-

lu budowlom i pomnikom. Oprócz tego każda drużyna musiała wystawić do konkursu dwóch recytatorów prezentujących oczywiście utwory związane z zabytkami Lwowa. Trud opłacił się.

Jury, w którym zasiadali między innymi: pan Stanisław Grossman- Prezes oddziału katowickiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich i radny miasta Katowice pan Jerzy Dolinkiewicz, ogłaszając wyniki, stwierdziło, iż tak wysokiego i wyrównanego poziomu uczestnicy nie prezentowali już dawno. Przedstawiciele naszego gimnazjum byli w zasadzie bezkonkurencyjni i w zmaganiach drużynowych okazali się najle-

psi. Walczyli: Kasia Kwietniowska i Karolina Podborny z 1C w jednym zespole oraz Kamila Fuchs i Michał Cender z 3B w zespole II.

Spośród recytatorów jury wybrało 5 laureatów, wśród których znalazł się Bartosz Domański z kl. IIb. Patrycja Brandys zdobyła II miejsce, a Natalia Lempka i Ania Byczek otrzymały dyplomy dla zdobywców miejsca III. Oprócz uczniów naszej szkoły w szranki stanęli uczniowie z katowickich Gimnazjów nr 24, 20, 17 i 5. Wszyscy byli doskonali. Najlepiej świadczy o tym fakt, iż podczas recytacji uczestników, niejednemu z jurorów zakręciła się łza w oku.

Wszystkim serdecznie gratulujemy i dziękujemy za udział. **K. Fuchs kl.3b**



Tatusiowie w doskonałej formie

Fot. A.Bogdanowicz



Mikołaj i Anioł kogoś nam bardzo przypominali...

MniamMniam

Przepis na paszteciki z suszonymi grzybami

SKŁADNIKI:

- 1/2 kg mąki
- 1/4 margaryny Kasia
- 1 opakowanie drożdży instant
- 1 opakowanie śmietany 18%
- 1 łyżeczka cukru
- sól

niej mleko oraz śmietaną. W rondelku rozpuszczamy margarynę lub masło. Dodajemy do mąki i pozostałych składników. Doprawiamy do smaku solą i cukrem i mieszamy. Następnie ręcznie wyrabiamy, aż ciasto będzie gładkie i elas-

tyczne. Przykrywamy ściereczką i wstawiamy do piekarnika nastawionego na 40-50 C (wtedy ciasto pięknie nam wyrośnie). Po wyrośnięciu ciasto dzielimy na 2 części, aby się nam łatwiej formowało paszteciki. Wałkujemy i wyrażamy nożem lub nożykiem do pizzy równe prostokąty i na brzegu każdego układamy przygotowany farsz. Zawijamy i układamy na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Możemy też posmarować paszteciki roztrzepanym jajkiem. Będą ładniej się prezentowały.

Farsz: Najlepiej dzień wcześniej zalewamy suszone grzyby gorącą, przegotowaną wodą. Następnego dnia gotujemy około 1,5 godziny

- 1 jajko

FARSZ:

- 4-5 szklanek grzybów suszonych
- 3 średnie cebule
- olej do smażenia
- 1 łyżeczka Vegety

Przygotowanie:

Ciasto: Mąkę przesiewamy do dużej miski. Dodajemy drożdże, podgrzane wcześ-



w tej samej wodzie, doprawiamy Vegetą do smaku. Cebulę kroimy w drobną kostkę i smażymy na złoty kolor. Grzyby odsączamy i razem z cebulką miksujemy w rozdrabniaczku na jednolitą masę. **SMACZNEGO!!**

Mateusz Biernat Kl.1B

Świetnie, że się udało!



Fot. D.Hańnik